



*Publikacja Dykasterium ds. Misji dla wspólnot salezjańskich i przyjaciół misji salezjańskich*



W apelu misyjnym z 8 grudnia 2016 roku Przełożony Generalny powiedział nam: „Istnieją takie nasze obecności, gdzie nie jesteśmy w stanie dalej pracować, bo brakuje salezjanów... Młodzi ludzie czekają na nas i na naszą postugę zwłaszcza w ramach Projektu Europa, na Bliskim Wschodzie, w krajach, gdzie większość stanowią muzułmanie, na wyspach Oceanii, w Południowym Sudanie, w Mongolii, na Syberii, w Kambodży i Malezji, w Ameryce wśród młodych imigrantów i w wielu innych miejscach!”. Interesujące. Wydaje się słyszeć samego księdza Bosko. Wydaje się widzieć go w jego pokoju-biurze na piętrze na Valdocco, obracającego w tę i z powrotem globus i spoglądającego na te wszystkie miejsca na ziemi, gdzie pragnął postać swoich synów.

Moglibyśmy zatrzymać się przy każdej z tych narodowości i misyjnej sytuacji młodzieży i po pierwsze modlić się za nich, po drugie zasięgnąć informacji o nich, po trzecie dać je poznać innym. W ten sposób ani obojętność, ani ignorancja nie mogłyby nas sparaliżować.

„Ksiądz Bosko żyje”, powtarza nam ksiądz Angel. Żyje przede wszystkim, kiedy każdy z jego synów i córek podtrzymuje w sobie żywego ducha misyjnego. Dziękuję... I odwagi!

*G. Basaños*  
Ks. Guillermo Basaños SDB  
Radca ds. Misji

## Pokonać przemoc nienawiści przemocą miłości

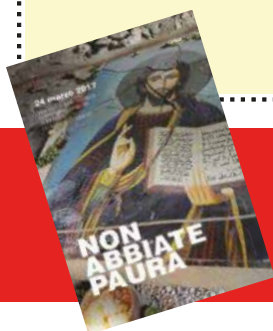
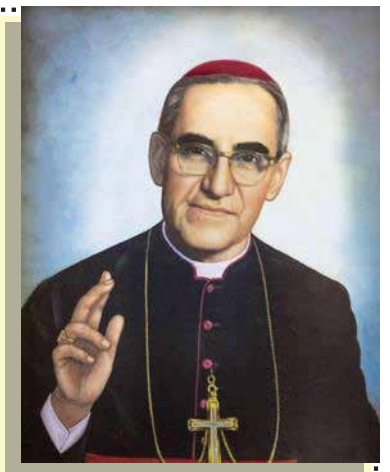
„Głos błogosławionego Óscara Romero rozbrzmiewa dzisiaj nadal i przypomina nam, że Kościół, zgromadzenie braci wokół swego Pana, jest rodziną Bożą, w której nie może być podziałów. Wiara w Jezusa Chrystusa, właściwie rozumiana i przyswojona aż do ostatecznych konsekwencji, tworzy wspólnotę działającą na rzecz pokoju i solidarności. Do tego wezwany jest dzisiaj Kościół w Salwadrze, w Ameryce i na całym świecie: być bogatym w miłosierdzie, stać się zaczynem pojednania w społeczeństwie.

Arcybiskup Romero zachęca nas do zdrowego rozsądku i refleksji, do szacunku dla życia i harmonii. Trzeba odrzucić „przemoc nienawiści” i żyć „przemocą miłości - tą, którą zostawił nam Chrystus przybity do krzyża, tą, która zwycięża każdy egoizm, aż do usunięcia wszelkich nierówności między nami, czasem tak bardzo okrutnych”. Arcybiskup Romero widział i doświadczył na sobie „egoizmu, który czai się w tych, którzy nie chcą podzielić się tym, co mają, z innymi”. I z ojcowskim sercem wyrażał swoje zaniepokojenie „biedną większością”, prosząc rządzących, aby „zamienili broń na sierpy do pracy”.

„Jakże wielu ludzi ma w arcybiskupie Romero przyjaciela w wierze, ilu wzywa Go jako opiekuna i orędownika, ilu podziwia jego osobę, znajduje w nim siłę i odwagę do budowania Królestwa Bożego i zaangażowania się na rzecz bardziej sprawiedliwego i godnego porządku społecznego”.

**Papież Franciszek**

(List z okazji beatyfikacji arcybiskupa Romero, 23 maja 2015)



**24 marca**

**Męczeństwo Błogosławionego Óscara Romero  
DZIEŃ MISJONARZY MECZENNİKÓW**

# WYPLYNĄĆ NA SZEROKIE WODY



Kiedy poznałem salezjanów, całe Zgromadzenie było pełne zapachu misyjnego, nie tylko z powodu Projektu Afryka, ale także dlatego, że ksiądz Viganò poprosił każdą inspekcję o zaopiekowanie się jakimś terytorium misyjnym. Wielu salezjanów z mojej inspekcji wyjechało na misje. Moje serce było niespokojne, bo i ja czułem to wewnętrzne wezwanie, aby zostawić znane wybrzeża i skierować swoje serce na szerokie wody.

Kiedy moja prośba o wyjazd na misje została przyjęta, początkowa radość zamieniła się szybko w niedowierzanie, bo zdałem sobie sprawę, że zostałem posłany do Papui Nowej Gwineji! Czy dam radę żyć w tak trudnym miejscu? Wkrótce moje lęki i niepokoje ustąpiły miejsca mocnemu pragnieniu nauczenia się języka i kultury „moich ludzi”! Wraz z czterema innymi salezjanami zapoczątkowaliśmy nową obecność w stolicy Papui. Ksiądz Bosko w tym kraju był jeszcze praktycznie nieznany. Trudno jest być pionierem. Musieliśmy improwizować. Ale były to lata pełne inicjatywy, entuzjazmu i radości. Po święceniach zostałem ponownie wysłany na tę misję. Tym razem pracowaliśmy, przygotowując naszych lokalnych świeckich współpracowników. Zorganizowaliśmy również pierwszą grupę salezjanów współpracowników i pierwszą grupę ADMA. Widziałem, jak dosłownie na moich oczach zakorzeniał się tam charyzmat salezjański.

Pewnego dnia ksiądz inspektor poinformował mnie, że Konferencja Biskupów poprosiła, abym został dyrektorem Instytutu Liturgiczno-Katechetycznego. Początkowo odmówiłem, ponieważ było to dla mnie zupełnie nowe pole pracy. Nie chciałem podejmować czegoś, czego nie znam. Mimo to, po raz kolejny, byłem niespokojny. W głębi serca czułem, że powinienem przejść ponad moimi lękami, które zaczynały mnie osaczać. Patrząc wstecz, zdaję sobie sprawę, że towarzyszenie dziełu ewangelizacji w 23 diecezjach poszerzyło moje horyzonty eklezjalne i misyjne.

Później, kiedy robiłem doktorat w Rzymie, niespodziewanie zadzwonił do mnie Radca ds. Misji i zapytał, czy nie przyłączyłbym się do Sektora Misyjnego. Tym razem byłem głęboko poruszony. Ale jednocześnie rozumiałem, że Pan zaprasza mnie do wyjścia z mojej twierdzy intelektualnej, do uczenia się na nowo zawierzenia Mu i ponownego wypłynięcia na szerokie wody. Zgodziłem się dopiero po intensywnym rozeznaniu. Teraz, kiedy poznałem misjonarzy na pięciu kontynentach, żyjących często w trudnych warunkach, jestem wdzięczny za światową perspektywę Zgromadzenia, jaką zyskałem.

Właśnie zacząłem przygotowania do zakończenia mojej posługi w Sektorze Misyjnym, gdy Przełożony Generalny wezwał mnie do swojego biura i poprosił, abym został przełożonym nowej wizytatorii Papui Nowej Gwineji i Wysp Salomona. Kiedy tłumaczył mi swój wybór, przez moją głowę przelatywało mnóstwo pytań i wątpliwości. Ale słyszałem też wewnętrzny głos, który mi szeptał, abym odważył się i jeszcze raz wypłynął na szerokie wody!

Oto co dla mnie znaczy być misjonarzem: żyć w stanie ciągłego niepokoju, być zawsze gotowym i odważać się na to, co nieprawdopodobne, tak, aby nauczyć się ufać Panu, który zaprasza nas ciągle do wypływania na szerokie wody.

**Ksiądz Alfred Maravilla SDB**  
*Filipińczyk, misjonarz w Papui Nowej Gwineji*



## Świadectwo salezjańskiej świętości misyjnej

*Ks. Pierluigi Cameroni, Postulator Generalny ds. Kanonizacyjnych Rodziny Salezjańskiej*

Czcigodny ksiądz José Vandor (1909-1979), węgierski misjonarz na Kubie, zawsze zwracał wielką uwagę na kształcenie młodych rzemieślników pochodzących głównie z biednych rodzin i nigdy nie wahał się prosić o pomoc dla nich: „Ta szkoła zawodowa ma na celu kształcenie rzemieślników, technicznie i praktycznie przygotowanych. Prawie wszyscy nasi uczniowie pochodzą z rodzin chłopskich lub należących do klasy średniej. Wielu z nich to sieroty”.



## Salezjańska Intencja Misyjna

### Za salezjanów z Bliskiego Wschodu

**Aby salezjanie byli nadal znakami wiary i nadziei wśród chrześcijan prześladowanych na Bliskim Wschodzie.**

*Salezjanie w dalszym ciągu są obecni w niespokojnych i ogarniętych konfliktami miejscach, takich jak Syria, Sudan, Tunezja, Egipt, Palestyna, Iran, Izrael, Turcja czy Liban. W tych krajach, gdzie znajdują się miejsca starożytnych i głębokich korzeni chrześcijańskich, uczniowie Chrystusa są uważani za obcokrajowców. Salezjanie, poprzez swoją misję bycia wychowawcami i świadkami Chrystusa wśród chrześcijan dyskryminowanych i prześladowanych w środowisku muzułmańskim, przekazują im miłość, solidarność, jedność i wiarę Kościoła powszechnego.*

